

Muzea historyczne.

Kluczowe instytucje w niemieckiej polityce pamięci

Robert Kostro

TEZY

- Muzea historyczne należą do kluczowych instytucji w niemieckiej polityce pamięci. Ich początki w latach 80. wiązały się z debatą wokół doświadczenia narodowego socjalizmu, Holokaustu i możliwości rekonstrukcji pozytywnych wątków historii niemieckiej jako elementu tożsamości. Niektóre instytucje, jak zainicjowane odgórnie Niemieckie Muzeum Historyczne i Dom Historii Republiki Federalnej Niemiec, wyrażały świadomie realizowany program rządu Helmuta Kohla. Inne, jak Topografia Terroru czy Muzeum Żydowskie, były odpowiedzią na inicjatywy wychodzące z różnych środowisk.
- Niemiecka polityka pamięci kładzie szczególny nacisk na upamiętnienia i działania edukacyjne dotyczące dwóch obszarów dramatycznych doświadczeń historycznych Niemiec w XX wieku – zbrodni narodowosocjalistycznych oraz dyktatury komunistycznej w NRD. Aktywność w tych sferach zinstytucjonalizowana jest w dużej mierze przez miejsca pamięci – muzea tworzone w oryginalnych miejscach zbrodni i represji: obozach koncentracyjnych, więzieniach, dawnych siedzibach nazistowskich lub komunistycznych służb bezpieczeństwa itp. Miejsca pamięci opiekują się oryginalną zabytkową substancją, organizują stałe i czasowe wystawy, prowadzą badania i działalność popularyzatorską.
- W ciągu ostatnich 30 lat obserwujemy tendencję do przesuwania kompetencji w dziedzinie polityki pamięci w kierunku Urzędu Kanclerskiego (minister odpowiedzialny za sprawy kultury i mediów) – nadzorującego najważniejsze muzea (Niemieckie Muzeum Historyczne i Dom Historii Republiki Federalnej Niemiec) lub współfinansującego część instytucji, których organem założycielskim są landy (miejsca pamięci). Muzeami (najważniejszymi placówkami) zarządzają fundacje tworzone ustawowo przez Bundestag lub władze landów. To gwarantuje niezależność tych instytucji od bieżącej polityki. Nadzór odbywa się poprzez ciała kolegialne – kuratoria i rady naukowe.
- Niemcy rozwinęły skomplikowane procedury dialogu i uzyskiwania konsensusu w dziedzinie pamięci historycznej. W toku tego procesu odbywają się wieloetapowe konsultacje i debaty obejmujące parlament, środowiska eksperckie i media. Ich efektem jest wypracowywanie względnie bezpiecznych rozwiązań – nawet trudnych i kontrowersyjnych problemów.
- Próby podejmowania tematyki polskiej – a zwłaszcza potrzebnego z polskiego punktu widzenia szerszego dotarcia do opinii publicznej z wiedzą na temat

niemieckich zbrodni (*Polen Denkmal*) – napotykać opór. Wynika on – a w każdym razie tak jest publicznie formułowany – z generalnej niechęci do rozmawiania o ofiarach II wojny światowej w kategoriach narodowych oraz z obaw o konieczność realizacji w tej dziedzinie postulatów i roszczeń kolejnych państw. Bez wątpienia w grę wchodzi również niepewność polityków co do reakcji wyborców, którzy uważają, że w kwestii symbolicznego i materialnego zadośćuczynienia Niemcy zrobiły już wystarczająco dużo.

Wystawa pruska i początek muzealnictwa historycznego w RFN

Niemiecka Republika Federalna rodziła się jako państwo bez przeszłości. Godzina zero (*Stunde null*) to jedno z najpopularniejszych określeń dla 1945 r., oznaczające, że Niemcy zaczęli mierzyć historię kraju od nowa. Ale nawet tak dramatyczne wydarzenia jak nazizm, II wojna światowa i klęska III Rzeszy nie mogły zerwać wszystkich nitek, które łączą teraźniejszość z przeszłością. Jednym z przejawów tego był w latach 70. ubiegłego wieku ogromny wzrost zainteresowania historią Prus (*Preußenwelle*). Proces ten zwieńczyła wielka wystawa w Berlinie „Prusy – próba bilansu” (*Preußen – Versuch einer Bilanz*), zrealizowana w 1981 r.

Sam pomysł otwarcia „ekspozycji pruskiej” wywołał ożywioną dyskusję. Deputowany FDP do Parlamentu Berlina Zachodniego Jürgen Kunze krytykował sposób pracy nad nią, mówiąc: „Wystawa pruska, jeśli ma mieć sens, nie może ukrywać kontrowersji wokół historii Prus, ale powinna świadomie je przedstawić, a nawet ich szukać”. Z kolei przedstawiciel rządzącej wówczas stolicą Niemiec SPD Horst Kollat bronił koncepcji ekspozycji, wskazując, że historia Prus zawiera w sobie wewnętrzne sprzeczności. Państwo to było „swoistą mieszkanką realizowanej przez środki przymusu racji stanu i zasad społecznych, które mogą być uznane za w najwyższym stopniu postępowe”. Berliński socjaldemokrata stwierdził też: „Trzeba skończyć z tą bzdurną paralelą, która po 1945 r. została narzucona Niemcom, a mianowicie z prowadzeniem prostej linii od Fryderyka Wielkiego przez Bismarcka do Hitlera. To jest historyczne fałszerstwo, którego nie chcemy podtrzymywać”. Podobne dyskusje dotyczące muzealnych form przedstawiania historii Niemiec powtarzały się w kolejnych latach. Ostatecznie wystawę zrealizowano w odrestaurowanym kilka miesięcy wcześniej Martin-Gropius-Bau. Wzbudziła ona zainteresowanie setek tysięcy zwiedzających i została pozytywnie oceniona zarówno przez publiczność, jak i przez recenzentów. Przedsięwzięcie okazało się swoistym testem nowej niemieckiej polityki pamięci, a inicjatywa w ogromnym stopniu wpłynęła na uruchomienie kolejnych projektów muzealnych¹.

Powstanie „wystawy pruskiej” i innych inicjatyw muzealnych w latach 80. w Republice Federalnej Niemiec należy łączyć ze zjawiskiem *memory boom*. Takie miano zyskał proces budzenia się zainteresowania szerokiej publiczności przeszłością, obserwowany na Zachodzie od lat 70. ubiegłego wieku. Ekspozycje, filmy, popularne książki coraz częściej eksplorowały tematykę historii, zwłaszcza dziejów najnowszych. Do kluczowych czynników

1 Y. Müller, *Bilanz eines Versuchs. Die Preußen-Ausstellung von 1981, das nationalsozialistische Erbe und die „Topographie des Terrors”*, 24.09.2021, zeitgeschichte-online.de; cytaty – tłum. własne.

wpływających na ukształtowanie się tego zjawiska amerykański historyk Jay Winter zaliczał m.in. tworzenie się społeczeństw dobrobytu, w których dobrze wyedukowana klasa średnia miała rosnące potrzeby kulturalne. Ogromną rolę na tym polu odegrały też dyskusje toczące się wokół problematyki Holokaustu, zwłaszcza po procesie Adolfa Eichmanna i procesach oświęcimskich; historia była również ważnym tematem nowych polityk tożsamościowych².

Otwieranie nowoczesnych niemieckich muzeów historycznych, oprócz okoliczności typowych dla innych państw Zachodu, miało specyficzny kontekst – przede wszystkim wymagało odpowiedzi na pytanie, czy po doświadczeniach II wojny światowej i zbrodni nazistowskich Niemcy w ogóle mają prawo do konstruowania tradycyjnie rozumianej narodowej narracji historycznej. Jakie miejsce powinny w niej zająć wątki ciągłości, a w jakiej mierze należy odrzucić tradycję, rewidować ją i koncentrować się na problematyce winy zbiorowej? Dzieje niemieckiego muzealnictwa ostatnich czterech i pół dekady to zarówno instrument polityki historycznej, jak i odpowiedź na naturalną potrzebę zdefiniowania zbiorowej tożsamości. Odczytać tu możemy próbę szukania równowagi – przypominania i tworzenia pozytywnych opowieści o historii, a jednocześnie zmagania się z kategoriami winy i odpowiedzialności. Debaty na temat niemieckich muzeów odzwierciedlają też bardziej uniwersalne pytania o relacje pomiędzy polityką historyczną państwa i politycznymi sporami wokół przeszłości a muzealnictwem i historiografią.

W niniejszym opracowaniu opisuję najważniejsze muzea historyczne otwarte po zjednoczeniu Niemiec. Skoncentrowałem się głównie na tych finansowanych lub współfinansowanych przez władze federalne, a zwłaszcza na placówkach berlińskich, gdzie ulokowano większość instytucji muzealnych o charakterze ogólnoniemieckim. Warte dalszej pracy analitycznej byłoby przyjrzenie się muzeom istniejącym przed 1990 r., a przekształconym lub zmodernizowanym po zjednoczeniu państwa, takim jak Muzeum Historyczno-Wojskowe Bundeswehry w Dreźnie czy „miejsca pamięci” w dawnych nazistowskich obozach koncentracyjnych. Ważną grupę instytucji, której nie prezentuję w tekście, tworzą placówki o charakterze regionalnym. W ostatnich dekadach otwarto kilka znaczących muzeów tego rodzaju, zainspirowanych – jak wskazują nazwy – sukcesem Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec w Bonn, w tym Haus der Bayerischen Geschichte i Haus der Geschichte Nordrhein-Westfalen. Miejski i regionalny charakter – jeśli chodzi o własność – mają również niektóre ważne placówki, których znaczenie wykracza poza skalę regionalną, jak np. Dokumentationszentrum Reichsparteitagsgelände

2 J. Winter, *The Generation of Memory: Reflections on the "Memory Boom" in Contemporary Historical Studies*, „GHI Bulletin”, vol. 21, jesień 2000, s. 69–72.

w Norymberdze oraz Deutsches Auswandererhaus zbudowany przez miasto Bremerhaven i land Brema. Wreszcie – interesujący materiał mogłaby przynieść analiza wystaw czasowych niemieckich muzeów. Dotykałem tej kwestii jedynie incydentalnie.

Warto zwrócić uwagę na istniejące w Niemczech rozróżnienie pomiędzy muzeami a miejscami pamięci (*Gedenkstätten*). Te ostatnie najbliższe są kategorii, którą w Polsce nazywa się muzeami martyrologicznymi, aczkolwiek istnieje tu pewna różnica semantyczna. Niemieckie miejsca pamięci tworzy się zwykle w lokalizacjach oryginalnych: obozach koncentracyjnych, więzieniach, siedzibach policji politycznej – Gestapo lub Stasi, zachowanych w przestrzeni miejskiej fragmentach Muru Berlińskiego. Tymczasem muzea martyrologiczne (na przykład muzea Holokaustu) – wedle polskiej nomenklatury – funkcjonować mogą bez przestrzennego związku z miejscami zbrodni.

Polityka historyczna w dobie Kohla

Lata 80. i początek 90. to okres założycielski niemieckiego muzealnictwa historycznego – zarówno ze względu na procesy polityczne dotyczące RFN, jak i z uwagi na zjawiska odnoszące się do muzealnictwa w całym świecie zachodnim. To epoka ważnych rozmów na temat historii najnowszej w Republice Federalnej Niemiec. Szeroki rezonans i w RFN, i za granicą wywołała przede wszystkim debata historyków na temat rozumienia III Rzeszy i zbrodni nazi-stowskich w kontekście historii Niemiec i Europy, czyli *Historikerstreit*³. Jednym z najmocniejszych głosów w tej dyskusji był opublikowany przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w 1986 r. artykuł *Historia w kraju bez historii* Michaela Stürmera. Wykładowca Uniwersytetu Fryderyka i Aleksandra w Erlangen i Norymberdze współpracował w tym czasie blisko z Helmutem Kohlem jako jego doradca i autor wystąpień⁴. Ten konserwatywny historyk pisał: „Mniej więcej w całym kraju stwierdza się renesans zainteresowania historią i uznaje się to za rzecz wysoce chwalebłą. Muzea powstają jedno po drugim, pchle targi żyją nostalgią za dawnymi dobrymi czasami, na wystawach historycznych nie brak zwiedzających, a literatura historyczna, istniejąca jeszcze dwadzieścia lat temu na obrzeżach zainteresowań społeczeństwa, zaczęła znów obradzać w piszących i czytających”. W konkluzji tekstu Stürmer sformułował tezę, którą można uznać za kluczową dla rozumienia polityki historycznej prowadzonej przez CDU Kohla: „(...) technokratyczna pogarda dla historii ze strony

³ M. Łukasiewicz (red.), *Historikerstreit. Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec*, Aneks, Londyn 1990.

⁴ M. Stürmer, *Historia w kraju bez historii* [w:] *Historikerstreit...*, op. cit., s. 7–9. Pierwodruk tekstu pod tytułem *Geschichte in geschichtslosem Land* opublikowano we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 15 kwietnia 1986 r.

prawicy i stopniowe duszenie jej przez lewicę spowodowały duże spustoszenie w kulturze politycznej kraju. Poszukiwanie utraconej historii nie jest poszukiwaniem kultury abstrakcyjnej: jest ono uprawomocnione moralnie i niezbędne politycznie. Chodzi bowiem o wewnętrzną ciągłość Republiki niemieckiej i o zaufanie, jakie powinna budzić jej polityka zagraniczna. W kraju bez pamięci wszystko jest możliwe”⁵.

A zatem według rządzącej w RFN CDU przywrócenie historii ważnego miejsca w życiu publicznym miało stać się formą umocnienia narodowej tożsamości, a zarazem zakorzenienia demokratycznych Niemiec we wspólnocie międzynarodowej. Umiejętność opowiedzenia własnej przeszłości miała przyczynić się do budowy wiarygodności państwa. W tym kontekście należy rozumieć dwie kluczowe inicjatywy muzealne podjęte przez rząd Kohla jeszcze w latach 80., choć dokończone już po zjednoczeniu Niemiec – Dom Historii Republiki Federalnej Niemiec (Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland) w Bonn i Niemieckie Muzeum Historyczne (Deutsches Historisches Museum) w Berlinie. Już w *exposé* nowego kanclerza z października 1982 r. mowa jest o konieczności refleksji nad historią Niemiec (*Besinnung auf die deutsche Geschichte*) w kontekście przewyciężenia ich podziału. Zapowiedział on również utworzenie w Bonn „kolekcji dotyczącej historii Niemiec od 1945 r., poświęconej historii naszego państwa i podzielonego narodu”⁶.

Oprócz czynników politycznych ogromny wpływ na otwarcie nowego rozdziału niemieckiej polityki historycznej wywarła również nowoczesna teoria i praktyka muzealnictwa nazwana „nową muzeologią”, która domagała się większego skoncentrowania muzeów na publiczności i działalności edukacyjnej niż na kształtowaniu kolekcji⁷. Wiązało się to między innymi z możliwością wykorzystywania do celów ekspozycyjnych nowoczesnej techniki – w tym multimediiów i instalacji interaktywnych. Uwalniało to kuratorów od ograniczeń związanych z prezentowaniem obiektów oryginalnych i torowało drogę placówkom narracyjnym, które konstruowały historyczne opowieści, uzupełniając braki kolekcji fotografiami, instalacjami scenograficznymi i audiowizualnymi. Przełomowe znaczenie miało otwarte w roku 1993 United States Holocaust Memorial Museum – jego ekspozycja to swoisty spektakl odwołujący się do emocji zwiedzających. Oprócz efektów wystawienniczych zastosowano tam szereg zabiegów pozwalających utożsamić się z ofiarami terroru, jak choćby biogramy konkretnych ludzi wręczone wraz z biletem. Zwiedzający mogą dowiedzieć się o kolejnych etapach Zagłady, ale poznają

5 *Ibidem*.

6 H. Kohl, Regierungserklärung vom 13. Oktober 1982, „Stenografischer Bericht des Deutschen Bundestages von der 121. Sitzung”, Plenarprotokoll 9/121, S. 7227 (C).

7 R. Starn, *A Historian's Brief Guide to New Museum Studies*, „The American Historical Review” 2005, 110(1), s. 68–98.

też miejsca, gdzie żyli Żydzi przed nią, oraz wiele indywidualnych losów zamordowanych i ocalonych⁸.

1. Dom Historii Republiki Federalnej Niemiec

Rozwinięciem sformułowanej w *exposé* Kohla idei tworzenia kolekcji poświęconej dziejom Republiki Federalnej Niemiec było powołanie Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec. Wstępną koncepcję placówki przygotowała grupa ekspertów desygnowana przez ministra spraw wewnętrznych w 1983 r. Wypracowany dokument rozesłano do ponad stu instytucji i osobistości z prośbą o zajęcie stanowiska⁹. Nie przeszkodziło to politykowi SPD Freimutowi Duve skrytykować rząd w debacie na forum Bundestagu w 1984 r. za sposób prowadzenia prac nad koncepcją muzeum bez udziału parlamentu i bez zorganizowania publicznej dyskusji. Duve zarzucał też Kohlowi, że chce sam sobie wybudować pomnik¹⁰. W przyjętym ostatecznie przez rząd federalny w 1985 r. raporcie stwierdzono, że centralnym tematem przyszłej ekspozycji będzie historia Republiki Federalnej Niemiec z jej dorobkiem politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Treści wystawy miały również nakreślać konstytucyjne wyzwanie, jakim jest ponowne zjednoczenie Niemiec, oraz związki z innymi krajami Zachodu. Dokument wskazywał również, że muzealna reprezentacja może podejmować tematy związane z kształtowaniem się niemieckiej demokracji, sięgając do wcześniejszych epok. Ekspozycja nie powinna też unikać odniesień do okresu dyktatury narodowosocjalistycznej¹¹.

Muzeum utworzono formalnie w 1986 r. na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, a ostatecznie przyjęło ono formę fundacji, powołanej ustawą Bundestagu z 1988 r. Gmach, zaprojektowany przez Ingeborg i Hartmuta Rüdigerów, wzniesiono w Bonn w latach 1989–1994. Początkowo ekspozycja miała koncentrować się na osiągnięciach Republiki Federalnej Niemiec. Zjednoczenie kraju zmieniło jednak kontekst realizacji projektu. Przede wszystkim wymusiło na twórcach scenariusza uwzględnienie zagadnień dotyczących historii NRD. Ostatecznie ok. 40% ekspozycji poświęcono tematyce ogólnoniemieckiej lub związanej z historią NRD¹². Na wystawie Domu Historii RFN wykorzystano prawie 7 tys. oryginalnych eksponatów, ale też sięgnięto po materiały multimedialne, instalacje interaktywne i scenograficzne.

8 B. Kirshenblatt-Gimblett, *Inscenizowanie historii. Muzeum Historii Żydów Polskich Polin* [w:] P. Kowal, K. Wolska-Pabian (red.), *Muzeum i zmiana. Losy muzeów narracyjnych*, Warszawa–Kraków 2019, s. 101–102.

9 H. Schäfer, *Das Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland Strukturgeschichtliche Darstellung im Museum*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1988, nr 2.

10 BT-Plenarprotokoll 10/99, S. 7174A–7216C.

11 H. Schäfer, *Das Haus der Geschichte...*, *op. cit.*

12 *Ibidem*, *Begegnungen mit unserer eigenen Geschichte Zur Eröffnung des Hauses der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland in Bonn am 14. Juni 1994*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1994, nr 23.

Uroczyscie otwarta przez Kohla w 1994 r. placówka odniosła spektakularny sukces – przyjmując ponad 650 tys. zwiedzających rocznie, stała się jednym z najpopularniejszych niemieckich muzeów¹³.

Dom Historii miał zaprezentować osiągnięcia zachodnich Niemiec i umacniać demokratyczną tożsamość, jednak kiedy Kohl otworzył jego gmach w 1994 r., „Der Spiegel” określił go mianem *Schlussstein* Republiki Bońskiej. Słowo to po niemiecku oznacza zwornik, ostatni element kamiennego gotyckiego łuku, ale też brzmi jak antonim wyrazu *Grundstein*, czyli „kamień węgielny”. Trzy lata wcześniej Bundestag zdecydował o przeniesieniu stolicy do Berlina, więc w 1994 r. nad Sprewą urządował już prezydent RFN. Recenzując wystawę, bliski liberalnej lewicy tygodnik uznał uczciwie, że nie zrealizowały się obawy dotyczące upolitycznienia ekspozycji przez konserwatystów, a „niemiecka historia powojenna została przedstawiona neutralnie i poprawnie”¹⁴.

2. Niemieckie Muzeum Historyczne

Oficjalna deklaracja dotycząca budowy Niemieckiego Muzeum Historycznego została złożona przez Kohla w 1987 r. podczas obchodów 750-lecia Berlina. Idea utworzenia takiej instytucji pojawiła się jednak już wcześniej. Publicznie przedstawił ją w 1981 r. Richard von Weizsäcker, który obejmował wówczas funkcję burmistrza Berlina z ramienia CDU¹⁵. Pomysł od początku spotkał się z krytyką środowisk liberalnych i lewicowych. Na temat utworzenia muzeum nieprzychylnie wypowiadali się Günter Grass i Jürgen Habermas. Hans Mommsen obawiał się, że intencją jest stworzenie „obowiązującego narodowego obrazu historii”. Polityk partii Zielonych Hans-Christian Ströbele wyrażał przekonanie, że będzie ono instytucją propagandową służącą rządowi federalnemu do instrumentalizowania przeszłości i wspierania takiej formy tożsamości, która w podzielonym narodzie już nie istnieje. Wśród wielu komentatorów związanych z lewicą niepokój budziła obecność „neokonserwatysty” Michaela Stürmera w gronie twórców koncepcji¹⁶.

Podczas uroczystego wmurowania tablicy fundacyjnej w 1987 r. kanclerz Kohl stwierdził, że „to muzeum spróbuje przedstawić niemiecką historię w całej wielowymiarowości, z jej pełnymi blasku i mrocznymi rozdziałami. Dla licznych zwiedzających miasto z kraju i z zagranicy, a przede wszystkim dla młodych ludzi, będzie miejscem pamięci i autorefleksji na temat przeszłości i przyszłości naszego narodu”. Kohl wskazał również na to, że ekspozycja ma

13 S. Töniges, J. Hitz, *25 Jahre Haus der Geschichte*, Deutsche Welle, 14.06.2019, dw.com.

14 *Geschichte auf Samtpfoten*, Der Spiegel, 5.06.1994, spiegel.de.

15 A. Scriba, *Die Gründung des Deutschen Historischen Museums 1987*, Deutsches Historisches Museum, październik 2012, dhm.de.

16 *Ibidem*; J. Rydel, *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszczoły. Idee. Praktyka*, Kraków 2011, za: rep.up.krakow.pl, s. 185–187.

pokazywać, że historia Niemców na Wschodzie i na Zachodzie jest historią wspólną. Podkreślał, że budowa takiego obiektu w Berlinie uwypukli jego znaczenie jako dawnej stolicy państwa. Szef rządu stwierdził też, że takie przedsięwzięcie jest niezwykle ważne dla całych Niemiec i uważnie obserwowane przez sąsiadów, dlatego wymaga dyskusji fachowców oraz szerokiej, także krytycznej debaty publicznej¹⁷.

Sposób pracy nad stworzeniem ekspozycji w ogromnej mierze zażegnał niepokój krytyków. Koncepcję muzeum wypracowała komisja ekspertów, której skład został uzgodniony w 1985 r. przez Bundestag i Senat Berlina. Propozycję rozesłano do 3 tys. przedstawicieli znaczących grup społecznych i politycznych oraz do wydziałów historii niemieckojęzycznych uniwersytetów. Zorganizowano przesłuchania i seminaria¹⁸. Do ostatecznego rozwiania obaw środowisk liberalnych i lewicowych przyczyniła się otwarta postawa pierwszego dyrektora Muzeum – wcześniej szefa muzeum miejskiego w Monachium – Christopha Stölzla, związanego z chadecją, który nie obawiał się podejmowania tematów kontrowersyjnych na wystawach czasowych realizowanych przed otwarciem głównej ekspozycji¹⁹. Muzeum powstało w 1987 r. jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością nadzorowana przez władze Berlina. Dopiero w 2008 r. Bundestag powołał fundację – Stiftung Deutsches Historisches Museum – podległą federalnemu ministrowi odpowiedzialnemu za kulturę i media²⁰.

Początkowo przewidywano umieszczenie instytucji w budynku Martin-Gropius-Bau, a „wystawa pruska” miała stanowić pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia tego planu. Pomysł jednak zarzucono i zapadła decyzja o budowie nowej siedziby, dla której wybrano przestrzeń przylegającą do nieodbudowanego jeszcze wówczas gmachu Reichstagu. Przeprowadzono konkurs architektoniczny, lecz zanim doszło do realizacji projektu, historia przyspieszyła. Mur Berliński upadł, a zespół pracujący nad utworzeniem placówki otrzymał nieruchomości i zbiory wschodniobерlińskiego Niemieckiego Muzeum Historycznego. Na docelową siedzibę przeznaczono zatem zabytkowy Arsenał (*Zeughaus*) przy reprezentacyjnej alei Unter den Linden, nieopodal Wyspy Muzeów²¹.

Jeszcze zanim powstała stała wystawa, w 1994 r. otwarto tymczasową ekspozycję „Obrazy i świadectwa niemieckiej historii” („*Bilder und Zeugnisse der*

17 H. Kohl, *Deutsches Historisches Museum in Berlin – Jubiläumsgeschenk der Bundesrepublik Deutschland an das Land Berlin*, wystąpienie w Berlinie z 28 października 1987 r. – tłum. własne, bundesregierung.de.

18 B. Asmuss, *Die Dauerausstellung des Deutschen Historischen Museums: Vorgeschichte, Kritik und Gegenkritik*, *Zeitgeschichte*, 1.07.2007, zeitgeschichte-online.de, s. 1–6.

19 N. Bernau, *Das Haus für ein europäisches Deutschland*, *Frankfurter Rundschau*, 17.01.2019, fr.de.

20 Die Stiftung, *Deutsches Historisches Museum*, dhm.de.

21 *Ibidem*.

deutscher Geschichte”), która na 2500 m² prezentowała szeroki wybór obiektów przewidzianych do umieszczenia na przyszłej wystawie stałej. Ostatecznie w wyremontowanym gmachu, ze stałą ekspozycją o powierzchni 8000 m², znalazło się 8 tys. oryginalnych artefaktów. Wystawę stałą, przygotowaną pod kierunkiem nowego prezydenta fundacji profesora Hansa Ottomayera, uroczyste otworzyła Angela Merkel w 2006 r.²² Równolegle do prac remontowych trwała budowa połączonego z zabytkowym Arsenalem nowoczesnego budynku dla wystaw czasowych, który zaprojektował amerykański architekt chińskiego pochodzenia Ieoh Ming Pei – twórca m.in. szklanej piramidy przed Luwrem. Przekonanie wybitnego artysty do przyjęcia tego zlecenia wymagało osobistego zaangażowania kanclerza Kohla²³.

Spośród realizowanych przez Muzeum wystaw czasowych, które wzbudziły szczególne zainteresowanie mediów, warto zwrócić uwagę na zorganizowaną w 2010 r. ekspozycję „Hitler i Niemcy. Wspólnota narodowa i zbrodnia” („Hitler und die Deutschen. Volksgemeinschaft und Verbrechen”). Przyciągnęła ona ogromną publiczność jako pierwsza wystawa, której głównym tematem była osoba przywódcy III Rzeszy. Wbrew obawom jednych, a nadziejom innych przedsięwzięcie nie okazało się prowokacją ani nie obalało żadnego tabu. Kuratorzy ukazali postać nazistowskiego Führera jako obiekt kultu. Projekt wpisał się w nurt dyskursu historycznego wskazujący, iż nazizm nie był narzuconą z góry dyktaturą, ale że zwykli Niemcy ulegli zafascynowaniu postacią lidera NSDAP i w ten sposób współodpowiadali za zbrodnię III Rzeszy. Gigantyczne zainteresowanie wynikało raczej z samego faktu uczynienia z Hitlera, a dokładnie z jego kultu, przewodniego wątku wystawy. Magnesem było też zgromadzenie wielu nieznanych lub mało znanych obiektów. Ekspozycja ta odzwierciedla strategię realizowaną przez Muzeum, które organizuje wiele solidnych z naukowego punktu widzenia i nośnych społecznie projektów wystawienniczych, ale unika kontrowersyjnych ujęć²⁴.

Po otwarciu Muzeum znacznie gorętsze niż dyskusje historyczne o wystawach okazały się kontrowersje personalne i muzeologiczne dotyczące zarządzania placówką. W wyniku sporów wewnątrz zespołu w 2016 r. musiał podać się do dymisji prezes fundacji Deutsches Historisches Museum profesor Alexander Koch. Jedną z przyczyn konfliktu był zamiar zmniejszenia liczby obiektów na ekspozycji i szerszego otwarcia placówki na nowoczesne techniki muzealne. Koch uważał, że pomimo gigantycznego potencjału Muzeum

²² *Ibidem*, s. 7.

²³ F. Mausbach, *Bauten, die Staat machen. Erinnerungen und Geschichten von den Baustellen der Berliner Republik*, Berlin 2022, s. 90–96.

²⁴ K. Pieper, *Ausstellungsrezension za: Hitler und die Deutschen. Volksgemeinschaft und Verbrechen*, 15.10.2010–27.02.2011, H-Soz-Kult, 22.01.2011, hsozkult.de.

stało się instytucją drugoligową. Tymczasem zespół ukształtowany przez Christopha Stölzla i profesora Hansa Ottomeyera bronił tradycyjnej koncepcji muzeum, która nakazuje opierać się niemal wyłącznie na oryginalnych artefaktach²⁵.

3. Muzeum Żydowskie w Berlinie

Proces tworzenia w Berlinie Muzeum Żydowskiego rozpoczął się wprawdzie niezależnie od politycznych dyskusji i przemian muzealnych lat 80., ale to one nadały ostatecznie kształt placówce. W roku 1971, przy okazji obchodów 300-lecia gminy żydowskiej, powstał pomysł realizacji stałej ekspozycji poświęconej historii Żydów w strukturze Muzeum Berlina. Decyzję o wzniesieniu nowego budynku podjęto pod koniec lat 80. Władze miasta postanowiły wtedy o dobudowaniu nowego skrzydła do barokowego Kollegienhaus, dawnego gmachu sądowego. Rozpisany wówczas konkurs architektoniczny wygrał Daniel Libeskind – amerykański architekt żydowsko-polskiego pochodzenia. Efektowna budowla została zaprojektowana na planie zdekonstruowanej, rozdartej gwiazdy Dawida symbolizującej tragiczne losy Żydów. Budynek powstał jako monumentalna rzeźba, pełna ostrych kątów, pustych zakamarków, przypominających o pustce po nieobecnej dziś społeczności i o stracie, jaką poniosły Niemcy. Element projektu stanowiła również „wieża Holokaustu” – puste, betonowe, otwarte od góry pomieszczenie, które sprzyjać ma wyciszeniu i medytacji²⁶.

Budowa Muzeum rozpoczęła się w 1992 r., a gmach – jeszcze bez wystawy stałej – otwarto w roku 1999. Jego misję i rolę dookreślono dopiero w 1997 r., kiedy do kierowania placówką zaproszono Michaela Blumenthala. Nowy dyrektor urodził się w Niemczech, był ocalonym z Zagłady, zrobił karierę w USA jako biznesmen i polityk, gdzie doszedł do funkcji sekretarza skarbu w administracji Jimmy’ego Cartera. Blumenthal miał jasną wizję placówki – chciał, żeby prezentowała osiągnięcia niemieckich Żydów. Ponadto dążył do przekonania czołowych polityków RFN, by z Muzeum uczynić projekt ogólnoniemiecki, a nie tylko miejski. To mu się udało, w efekcie czego w 2001 r. Bundestag utworzył federalną fundację Muzeum Żydowskie w Berlinie (Stiftung Jüdisches Museum Berlin). Zespół kuratorów przygotował narracyjną wystawę stałą na powierzchni 3500 m², która miała pokazać historię 2000 lat niemieckich Żydów jako ważną część dziejów Niemiec. Zespół muzealny korzystał nie tylko z obiektów oryginalnych, lecz także z multimediiów, replik i kopii²⁷.

25 S.-F. Kellerhoff, *Hässlicher Abgang am Deutschen Historischen Museum*, Die Welt, 12.05.2016, welt.de.

26 J. Frank, W.H. Weitzer, *Das jüdische Museum Berlin*, Bundeszentrale für politische Bildung, 5.11.2021, bpb.de; S. Erlanger, *A Memory-Strewn Celebration of Germany's Jews*, The New York Times, 10.09.2001, nytimes.com.

27 A. Posener, M. Blumenthal, *Das Jüdische Museum in Berlin wird jüdischer*, Die Welt, 19.06.2014, welt.de.

Gmach oddano do użytku w 2001 r. w obecności prezydenta RFN Johanna Raua i kanclerza federalnego Gerharda Schrödera. Podczas uroczystego otwarcia Blumenthal stwierdził: „Chcę, żeby Niemcy, kiedy przywołują słowo ‘Żyd’, myśleli o czymś innym niż Auschwitz i wina. Chcę, żeby myśleli o Żydach – a tu są ich twarze – którzy byli lojalnymi obywatelami i pomagali rozwijać kraj. Poczucie narodowej odpowiedzialności jest czymś innym niż poczucie winy”. W swoim wystąpieniu Rau mówił, że nie można sprowadzać historii niemiecko-żydowskiej do Holokaustu. Wskazał również na zasługi Żydów dla kultury niemieckiej i europejskiej. „Korzenie Europy nie znajdują się wyłącznie w chrześcijaństwie”. Z kolei uczestniczący w uroczystości historyk i pisarz Fritz Stern zauważył, że Niemcy są być może jedynym krajem, który buduje na własnej ziemi pomniki tym, którzy zostali zabici przez swój rząd i naród²⁸.

Kapitał zaufania zgromadzony przez Muzeum w okresie, kiedy kierował nim Blumenthal, został w kolejnych latach solidnie nadwierzony. Przyczynił się do tego jego następca, wcześniej wykładowca historii judaizmu na Uniwersytecie Princeton, profesor Peter Schäfer, którego działania kilkakrotnie doprowadziły do krytyki placówki przez rząd Izraela i niemiecką społeczność żydowską. Wiosną 2017 r. Muzeum otworzyło wystawę „Welcome to Jerusalem” przedstawiającą Jerozolimę jako miejsce, do którego roszczą sobie prawa przedstawiciele trzech religii – żydzi, chrześcijanie i muzułmanie. Ekspozycję i towarzyszący jej program edukacyjny źle odebrały społeczność żydowska i władze Państwa Izrael, które uznały, że odzwierciedla ona palestyńską i muzułmańską perspektywę. Premier Benjamin Netanjahu domagał się od rządu RFN wstrzymania finansowania Muzeum i kilku innych przedsięwzięć. Według władz Izraela stały się one platformami wystąpień dla zwolenników ruchu BDS (Boycott, Desinvestitionen und Sanktionen für Palästina)²⁹, który nawołuje do bojkotu towarów izraelskich³⁰. Z kolei autorka żydowskiego tygodnika internetowego „Jüdische Allgemeine” zwróciła uwagę na to, że na wystawie pojawiały się bez komentarza palestyńskie obrazy propagandowe, np. święte miejsce muzułmanów – Kopuła Skały owinięta w arabską kefiję (chusta, nakrycie głowy) z wizerunkiem kałasznikowa albo ujęta w czarne obcigi, na których narysowano gwiazdę Dawida. Na wystawie pokazano mur dzielący Jerozolimę, nie wspominając o przyczynach jego wybudowania, czyli o palestyńskim terroryzmie. Nie było też mowy o pronazistowskiej postawie wielkiego muftiego Jerozolimy w czasie II wojny światowej³¹.

28 S. Erlanger, *A Memory-Strewn Celebration of Germany's Jews*, op. cit.; cytaty – tłum. własne.

29 S.J. Hofmann, *Was steckt hinter der Bewegung BDS?*, Deutsche Welle, 2.12.2017, dw.com.

30 M. Eddy, I. Kershner, *Jerusalem Criticizes Berlin's Jewish Museum for 'Anti-Israel Activity'*, The New York Times, 23.12.2018, nytimes.com.

31 J. Bernstein, *»Einseitig und relativierend«*, Jüdische Allgemeine, 28.03.2019, juedische-allgemeine.de.

Peter Schäfer naraził się ponownie na krytykę, podejmując w Muzeum *attaché* kulturalnego Iranu, a gwoździem do trumny dyrektora okazał się tweet na profilu placówki, w którym pojawił się link do artykułu z lewicowego dziennika „Die Tageszeitung”. Tekst polemizował z uchwałą Bundestagu określającą ruch BDS jako antysemicki. Dyrektora Muzeum Żydowskiego skrytykował przewodniczący Centralnej Rady Żydów w Niemczech Josef Schuster, który napisał na Twitterze: „Miara się przebrała. Wydaje się, że Muzeum Żydowskie całkowicie wymknęło się spod kontroli. W takich okolicznościach należy zastanowić się, czy określenie ‘żydowskie’ jeszcze jest aktualne (...)”. W następstwie tych skandali Schäfer podał się do dymisji³².

Tymczasem od 2017 r. trwały prace nad modernizacją wystawy stałej Muzeum Żydowskiego. Nowa ekspozycja została otwarta podczas pandemii w 2020 r. już przez nową szefową instytucji, pochodzącą z Holandii muzealniczkę Hetty Berg. Odnowiona prezentacja historii niemieckich Żydów nie wzbudziła poważniejszych kontrowersji. Wystawa jest lepiej dopasowana do trudnej, unikającej kątów prostych architektury gmachu Libeskinda – nie „walczy z nim” jak poprzednia, ale stara się wykorzystać jego walory. Projektanci uciekali od scenograficznej dosłowności, sięgając do dzieł sztuki, a w części poświęconej Holocaustowi sama ekspozycja – jak pisze o niej Zofia Wóycicka – staje się instalacją artystyczną. W nowej odsłonie narracja muzealna prowadzona jest co do zasady chronologicznie, niemniej pojawiają się w niej wyspy wyjaśniające zagadnienia religii i kultury, głębiej poruszające temat żydowskiej tożsamości.

W odpowiedzi na uwagi zwiedzających wcześniejszą wersję wystawy rozszerzono o część poświęconą okresowi socjalizmu narodowego i Holocaustu oraz powojennym dziejom niemieckich Żydów. Okres ten opowiedziano ich oczami – przedstawiono różne życiowe postawy i wybory wobec narastającego terroru. Nie epatuje się zdjęciami ofiar i fotografiami obozów koncentracyjnych; nie ma też kątów – ich sylwetek i mundurów. Opisano za to fakty i przywołano podstawowe dane. Pokazano mapę obozów zagłady i kilka zasadniczych informacji o miejscach zbrodni. Według twórców ten sposób narracji ma podkreślać odpowiedzialność całego społeczeństwa niemieckiego, a nie tylko funkcjonariuszy nazistowskiego aparatu przemocy. Instalacja, którą poświęcono powojennym rozliczeniom z nazizmem, dotyczy wyłącznie tematyki odszkodowań. Nie uwzględniono informacji o denazyfikacji, procesach oświęcimskich czy procesie Eichmanna³³.

32 T. Landsberg, *Direktor des Jüdischen Museums zurückgetreten*, Deutsche Welle, 14.06.2019, dw.com.

33 G. Seibt, *Neuanfang im Jüdischen Museum Berlin: Schönheit, Sprache, Täuschung, Mord*, Süddeutsche Zeitung, 21.08.2020, sueddeutsche.de; Z. Wóycicka, *W poszukiwaniu trzeciej drogi. Nowa wystawa stała w Muzeum Żydowskim w Berlinie (część „Katastrofa”)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 19 (2023), s. 673–684, zagladazydow.pl.

Nie ma powodów, by wątpić w wyjaśnienia kuratorów, że unikanie obszerniejszego przedstawiania masowych morderstw oraz sylwetek funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa III Rzeszy służyło temu, żeby nie koncentrować się wyłącznie na winie bezpośrednich sprawców. Z polskiego punktu widzenia trudno jednak popierać takie decyzje. Dziś coraz bardziej oddalamy się od czasów wojny i wiedza na temat historii staje się mglista, co silnie wpływa i będzie wpływać na percepcję widzów. Brak konkretnego wskazania sprawców połączony z wiedzą o umiejscowieniu „fabryk śmierci” na terenie okupowanej Polski może prowadzić do podświadomego wniosku, że to Polacy byli autorami lub co najmniej współuczestnikami nazistowskiego aparatu zbrodni.

Cień narodowego socjalizmu i Holokaustu

Ważną rolę wśród niemieckich muzeów odgrywają placówki poświęcone upamiętnieniu zbrodni narodowego socjalizmu i historii Holokaustu. Z jednej strony ich powstawanie motywowane jest poczuciem odpowiedzialności, ale z drugiej odzwierciedlają one świadomość, że polityka pamięci o zbrodniach umożliwiła Niemcom powrót na równoprawne miejsce w gronie narodów Zachodu. Można też sądzić, iż finansowanie tych wystaw i miejsc pamięci to swego rodzaju polityczne balansowanie inicjatyw wiążących się z przywracaniem wartości narodowej historii. To forma deklaracji, że podtrzymywanie tradycji nie obejmuje wątków związanych z nacjonalizmem i antysemityzmem. Za polityką pamięci, w ramach której przypomina się niemieckie zbrodnie, kryje się również odkrycie, że przyznanie do winy tworzy rodzaj kapitału moralnego, wykorzystywanego czasem w polityce niemieckiej³⁴.

1. Topografia Terroru

Realizacja „wystawy pruskiej” pobudziła zainteresowanie znajdującą się naprzeciwko Martin-Gropius-Bau przestrzenią po dawnym pałacu księcia Albrechta, gdzie w czasie wojny znajdowała się siedziba Gestapo. Jeszcze przed otwarciem ekspozycji pojawiły się propozycje realizacji na Prinz-Albrecht-Gelände kompleksu upamiętniającego nazistowskie zbrodnie lub pomnika Holokaustu. W związku z przypadającą w 1983 r. 50. rocznicą przejęcia władzy w Niemczech przez NSDAP dyskutowano pomysł utworzenia w Berlinie wystawy poświęconej zbrodniom III Rzeszy. Z taką inicjatywą wyszło berlińskie lewicowe ugrupowanie Lista Alternatywna (Alternative Liste). Wreszcie z formalnym wnioskiem o „wzniesienie pomnika ofiar reżimu

34 M. Łuczewski, *Kapitał moralny. Polityki historyczne w późnej nowoczesności*, Kraków 2017.

narodowosocjalistycznego" (Errichtung eines Mahnmals für die Opfer der nationalsozialistischen Gewaltherrschaft) wystąpiła w Senacie Berlina Zachodniego SPD, czego konsekwencją było także ogłoszenie pierwszego konkursu na zagospodarowanie przestrzeni po dawnej siedzibie Gestapo³⁵.

Ostatecznie wystawa o zbrodniach nazistowskich powstała dopiero w 1987 r. i została zatytułowana „Topografia Terroru. Gestapo, SS i Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy na Prinz-Albrecht-Gelände” („Topographie des Terrors. Gestapo, SS und Reichssicherheitshauptamt auf dem Prinz-Albrecht-Gelände”). Otwarto ją w tymczasowym pawilonie jako część ekspozycji „Berlin, Berlin” z okazji 750-lecia tego miasta. W sposób szczególny w projekt zaangażował się historyk Reinhard Rürup. Był on również autorem nazwy „Topografia Terroru” („Topographie des Terrors”), którą przyjęła tworząca się nowa instytucja. Wyodrębnienie zespołu pracującego nad rozwojem projektu jako fundacji Centrum Dokumentacji Topografia Terroru, podporządkowanej berlińskiej organizacji Berliner Festspiele, koordynującej działalność dużych projektów kulturalnych i rocznicowych, nastąpiła w roku 1992. Trzy lata później fundacja Topografia Terroru (Die Stiftung Topographie des Terrors) zyskała samodzielność prawną³⁶.

Droga do realizacji stałej ekspozycji była jednak jeszcze długa. Konkurs na projekt budynku wygrał w roku 1993 szwajcarski architekt Peter Zumthor, ale budowę rozpoczętą w 1997 r. wstrzymano dwa lata później z powodu problemów technicznych i lawinowego wzrostu kosztów. Niepowodzenie inwestycji zmusiło Rürupa, by podał się do dymisji, a kierownictwo placówki przejął wtedy historyk i rabin Andreas Nachama. Ostatecznie rozpisano kolejny konkurs architektoniczny, a budynek wraz z otaczającą przestrzenią zrealizowano według koncepcji Ursuli Wilms i Heinza W. Hallmana. Pawilon oddano do użytku w 2010 r. Jedno z wyzwań dla projektantów stanowiło zachowanie podziemnych części gmachu, które przetrwały mimo wojennych zniszczeń. Ostatecznie zabezpieczono je i część ekspozycji umieszczono w odsłoniętych oryginalnych piwnicach pałacu Albrechta³⁷.

Centrum Dokumentacji Topografia Terroru to miejsce zaaranżowane w prosty sposób. W modernistycznym pawilonie znajdują się panele z fotografiami, mapami i wykresami prezentującymi krok po kroku powstanie nazistowskiego aparatu terroru, jego rozwój oraz zbrodnie dokonane zarówno w Niemczech, jak i w okupowanych krajach Europy. Jest tam również mowa o upadku III Rzeszy, o rozliczeniach z nazizmem i sprawcami zbrodni. Oprócz

35 Y. Müller, *Bilanz eines Versuchs. Die Preußen-Ausstellung von 1981...*, op. cit.; *Verdrängte Geschichte*, Stiftung Topographie des Terrors, topographie.de.

36 *Ibidem*.

37 *Ibidem*.

wystawy głównej w placówce można zapoznać się z wystawą pokazującą rządy nazistowskie i panujący wówczas w Berlinie terror. Centrum prowadzi też rozwinętą działalność edukacyjną oraz dysponuje tematyczną biblioteką. Siła ekspozycji wynika z lokalizacji w centrum miasta i autentyczności miejsca – przyciąga ono ponad milion zwiedzających rocznie³⁸.

2. Pomnik Holokaustu

W bardziej bezpośredni sposób niż Muzeum Żydowskie na wyzwania związane z przepracowaniem tematyki Zagłady Żydów odpowiada ekspozycja edukacyjna stanowiąca element Pomnika Holokaustu (Holocaust-Mahnmal), czyli – jak brzmi pełna jego nazwa – Pomnika Pomordowanych Żydów Europy (Denkmal für die ermordeten Juden Europas). Początki projektu wiążą się z inicjatywą podjętą przez dziennikarkę telewizyjną i radiową Leę Rosh oraz stowarzyszenie Perspektive Berlin. Początkowo pomysłodawcy ubiegali się o lokalizację przy Prinz-Albrecht-Gelände, konkurując z założycielami Centrum Dokumentacji Topografia Terroru. Ostatecznie jednak, po zjednoczeniu Niemiec, na budowę przeznaczono dwuhektarową przestrzeń w pobliżu Bramy Brandenburskiej³⁹.

Pierwszy spór o Pomnik Holokaustu dotyczył przede wszystkim tego, czy w ogóle tworzyć takie miejsce. Kwestię tę przesądziło w dużej mierze stanowisko niemieckich środowisk żydowskich. W 1993 r. przewodniczący Centralnej Rady Żydów w Niemczech Ignatz Bubis uwarunkował przyzwolenie na utworzenie niemieckiego miejsca pamięci ofiar wojny i rządów przemocy (Neue Wache) od poparcia kanclerza Kohla dla budowy pomnika. Później z kolei zażarta dyskusja towarzyszyła wyłonieniu jego artystycznej koncepcji. Po nieudanym pierwszym konkursie, w którym wybrano pomysł niemieckiej architektki Christine Jacobs-Marks, w nowym postępowaniu zdecydowano się na projekt amerykańskiego architekta Petera Eisenmana. W 1999 r., po przejęciu władzy przez SPD, realizację pomnika w tej formie zatwierdził Bundestag. Ostatecznie na działce w centrum Berlina wybudowano 2711 betonowych bloków przypominających stele⁴⁰. W obrębie miejsca upamiętnienia znalazły się również podziemne przestrzenie wystawiennicze, konferencyjne i edukacyjne. Umożliwiły one stworzenie stałej wystawy opartej na multimediami i instalacjach plastycznych.

³⁸ Topographie des Terrors, topographie.de.

³⁹ J. Rydel, *op. cit.*, s. 213–215.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 201–222; *Holocaust-Denkmal: Chronik eines langen Streites*, Deutsche Welle, 10.05.2005, dw.com.

Pamięć o komunistycznej dyktaturze i podziale Niemiec

Tematy, które uzyskały bodaj najszerszą reprezentację w muzealnictwie historycznym współczesnych Niemiec, to dyktatura komunistyczna, podział państwa, dramatyczne doświadczenia uciekinierów z NRD i losy rozdzielonych rodzin. W ogromnej mierze jest to domena muzeów – miejsc pamięci (*Gedenkstätten*), tworzonych często spontanicznie już w pierwszych miesiącach i latach po upadku komunizmu i zjednoczeniu Niemiec w oryginalnych miejscach związanych z represjami, funkcjonowaniem policji politycznej Stasi oraz Murem Berlińskim. Działalność instytucji pamięci zajmujących się komunistyczną dyktaturą była przedmiotem analizy komisji ekspertów do sprawy utworzenia stowarzyszenia historycznego „Przepracowanie dyktatury SED” (*Expertenkommission zur Schaffung eines Geschichtsverbunds „Aufarbeitung der SED-Diktatur”*) – tzw. komisji Sabrowa, powołanej przez rząd Gerharda Schrödera. Miała ona skoordynować i zrationalizować aktywność państwa w dziedzinie pamięci o dyktaturze komunistycznej oraz określić konieczne działania na szczeblu federalnym⁴¹.

W opublikowanym w 2006 r. raporcie komisja Sabrowa sformułowała zasadę oparcia polityki pamięci dotyczącej komunizmu na trzech filarach: „Władza – społeczeństwo – opór” (*Herrschaft – Gesellschaft – Widerstand*), „Kontrola i prześladowania” (*Überwachung und Verfolgung*) oraz „Podział i granica” (*Teilung und Grenze*). Poszczególne instytucje, w tym muzea, miały rozwijać działalność w ramach tych trzech zakresów. Kontrowersje wzbudził jednak nie ten trójfilarowy układ polityki pamięci, który w dużej mierze opisywał istniejący stan, lecz zarzuty o nadmierną jej koncentrację na tematyce represji. Komisja rekomendowała zwiększenie zainteresowania sprawami z życia codziennego. W raporcie stwierdzono między innymi, że placówki zajmujące się historią NRD skupiały się w dotychczasowej działalności na pokazaniu aparatu represji i jego ofiar przy niedostatecznym zilustrowaniu zagadnień życia codziennego. Raport skrytykowały instytucje pamięci, których przedstawiciele uznali, że próbuje on rozwodnić problematykę terroru komunistycznego. Hubertus Knabe – dyrektor Miejsca Pamięci Hohenschönhausen – określił go jako chęć „zadekretowania przez państwo «ostalgi»”. O propozycjach komisji mówiło się też „NRD w wersji light”. W obronie publikacji stanął natomiast Rainer Eckert, szef Forum Historii Najnowszej w Lipsku i członek komisji Sabrowa, który argumentował, że w raporcie nie chodziło o nostalgiczne przedstawianie historii, ale o zniesienie przeciwstawiania pamięci życia codziennego pamięci

⁴¹ S. Jones, 2015, *(Extra)ordinary Life: The Rhetoric of Representing the Socialist Everyday After Unification*, „German Politics and Society”, Vol. 33 (2015), Issue 1, berghahnjournals.com, s. 119–134; *Empfehlungen der Expertenkommission zur Schaffung eines Geschichtsverbundes „Aufarbeitung der SED-Diktatur”*, 15.05.2006, zeitgeschichte-online.de.

o dyktaturze i represjach oraz o podkreślenie odpowiedzialności zwykłych ludzi za udział w systemie. W jego opinii przy koncentrowaniu się wyłącznie na aparacie bezpieczeństwa i ofiarach aspekt ten się zaciera⁴².

Ustalenia komisji Sabrowa i debata im towarzysząca oddziaływały na aktywność państwa niemieckiego. Realizację późniejszych ekspozycji, takich jak ta w Muzeum w Browarze Kultury (Museum in der Kulturbrauerei) w Berlinie, można uznać za formę podjęcia przez państwo niemieckie tematyki życia codziennego w NRD. Idea tworzenia filarów polityki historycznej wpłynęła również na zaangażowanie państwa w tworzenie fundacji strukturyzujących działalność miejsc pamięci i muzeów. Jako przykład takiej organizacji można wskazać Stiftung Berliner Mauer, utworzoną przez Senat Berlina przy wsparciu władz federalnych, skupiającą miejsca pamięci poświęcone podziałowi Niemiec i Murowi Berlińskiemu⁴³.

Nową wersję rekomendacji działań w zakresie polityki pamięci przygotowano po wyborach pod kierunkiem Berndta Neumanna (CDU) – federalnego ministra odpowiedzialnego za kulturę i media w gabinecie Angeli Merkel. Dokument *Aktualizacja koncepcji federalnych miejsc pamięci. Przyjąć odpowiedzialność, wzmocnić wysiłek przepracowania, pogłębić pamięć* (*Fortschreibung der Gedenkstättenkonzeption des Bundes. Verantwortung wahrnehmen, Aufarbeitung verstärken, Gedenken vertiefen*) stał się przedmiotem obrad Bundestagu. W raporcie stwierdzono między innymi, że utrzymanie miejsc pamięci o zbrodniach nazistowskich i represjach komunistycznych należy do zadań landów. Wsparcie federalne miało być przyznawane w szczególnych przypadkach: narodowego lub międzynarodowego znaczenia danej instytucji, autentyczności miejsca, przykładowego sposobu upamiętnienia jakichś aspektów terroru nazistowskiego (*NS-Terrorherrschaft*) lub dyktatury komunistycznej (*SED-Diktatur*), wysokiej jakości projektu oraz gdy prowadzona działalność służy rozwijaniu współpracy między instytucjami pamięci⁴⁴.

1. Stasimuseum

Pierwszą ekspozycję poświęconą systemowi represji w NRD otwarto w Centrum Pamięci i Badań nad Stalinizmem NRD (Gedenk- und Forschungsstelle zum DDR-Stalinismus), ulokowanym w byłej siedzibie Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (Stasi), funkcjonującym obecnie jako Muzeum Stasi (Stasimuseum). Utworzono je jeszcze latem 1990 r. przed ponownym

42 Ibidem; C. Dippel, *Debatte um Erinnerung an SED-Diktatur Publikation zur Sabrow-Kommission*, Tagesspiegel, 11.04.2007, tagesspiegel.de.

43 Entwicklung, Stiftung Berliner Mauer, stiftung-berliner-mauer.de.

44 Fortschreibung der Gedenkstättenkonzeption des Bundes – Verantwortung wahrnehmen, Aufarbeitung verstärken, Gedenken vertiefen, Drucksache 16/9875, Deutscher Bundestag, 19.06.2008, dip.bundestag.de.

zjednoczeniem Niemiec. Wstępną decyzję w tej sprawie podjął ostatni – i zarazem jedyny wybrany demokratycznie – rząd NRD kierowany przez Lothara de Maizière'a. Polityczne przyspieszenie spowodowało jednak, że nie doszło do założenia placówki jako instytucji publicznej. Zadanie opieki nad dawną siedzibą Stasi wzięło na siebie stowarzyszenie Antystalinowska Akcja Berlin-Normannenstrasse (Antistalinistische Aktion Berlin-Normannenstraße; ASTAK), powołane jako inicjatywa obywatelska. W takiej formule prawnej Muzeum działa do dziś⁴⁵.

Muzeum Stasi to najstarsza i jednocześnie najprostsza berlińska ekspozycja, której tematyka skupia się na działalności reżimu komunistycznego – w oryginalnych przestrzeniach dawnego budynku biurowego zgromadzono obiekty i pamiątki związane z komunistycznymi służbami bezpieczeństwa, na przykład urządzenia podsłuchowe i autentyczne wyposażenie biurowe. Artefaktom towarzyszą plansze ze zdjęciami i infografikami, na których przedstawiono historię aparatu represji, jego funkcjonariuszy i ofiary.

2. Marienfelde

W 1993 r. powstało stowarzyszenie Miejsce Pamięci Obóz Uciekinierów Marienfelde (Erinnerungsstätte Notaufnahmelager Marienfelde), które zaopiekowało się obozem przejściowym dla uciekinierów i przesiedlonych z NRD – Marienfelde, działającym w okresie zimnej wojny w Berlinie Zachodnim. Zorganizowane w tym miejscu muzeum stało się centralnym punktem upamiętniania ucieczek i przesiedleń z tego państwa. Wyznaczyło również standardy dotyczące praktyk muzealnych, na przykład wykorzystania materiałów audio i wideo z relacjami świadków wydarzeń z przeszłości, co później zaczęło stanowić charakterystyczny stały element niemieckich wystaw poświęconych historii najnowszej⁴⁶.

Od 2008 r. Marienfelde przynależy do Fundacji Mur Berliński. Program ochrony miejsc pamięci związanych z podziałem Berlina opracowano w 2005 r. na potrzeby Senatu tego miasta przy współpracy z pełnomocnikiem rządu do spraw kultury i mediów. Na podstawie dokumentu *Całościowa koncepcja upamiętnienia Muru Berlińskiego* (*Gesamtkonzept zur Erinnerung an die Berliner Mauer*) Senat Berlina ustanowił we wrześniu 2008 r. Fundację Mur Berliński (Stiftung Berliner Mauer), działającą przy wsparciu Urzędu Kanclerskiego. W jej ramach oprócz Marienfelde funkcjonuje również ekspozycja Miejsce Pamięci Mur Berliński (Gedenkstätte Berliner Mauer) i kilka innych oddziałów⁴⁷.

⁴⁵ Stasimuseum, stasimuseum.de.

⁴⁶ Die Erinnerungsstätte, Stiftung Berliner Mauer, stiftung-berliner-mauer.de; S. Handro, *Musealisierte Zeitzeugen. Ein Dilemma*, Public History Weekly, 17.04.2014, public-history-weekly.org.

⁴⁷ Die Erinnerungsstätte, *op. cit.*

Odrębną instytucją jest istniejące od 1994 r. Miejsce Pamięci Hohenschönhausen (Gedenkstätte Hohenschönhausen), działające w budynkach dawnego aresztu śledczego dla więźniów politycznych. Został on uruchomiony przez NKWD, a potem prowadziła go enerdowska policja bezpieczeństwa Stasi. Muzeum działa dziś w formule prawnej fundacji Miejsce Pamięci Hohenschönhausen, założonej w roku 2000 przez władze landowe Berlina przy wsparciu z budżetu federalnego. Oprócz oryginalnych cel oraz pomieszczeń śledczych i administracyjnych znajduje się tam stała wystawa „Więźniowie w Hohenschönhausen. Świadkowie politycznego prześladowania 1945–1989” („Gefangene in Hohenschönhausen. Zeugnisse politischer Verfolgung 1945–1989”), zajmująca ok. 700 m² powierzchni. Ekspozycja prezentuje pamiątki, zdjęcia, infografiki i obejmuje kilkadziesiąt stanowisk multimedialnych, w nowoczesny sposób przedstawiających dzieje więzienia i enerdowskiego aparatu przemocy oraz losy przetrzymywanych⁴⁸.

Wśród zorganizowanych w miejscach historycznych stołecznych ekspozycji, których tematyka wiąże się z Murem Berlińskim i dyktaturą komunistyczną, należy wymienić stałą wystawę „Doświadczenie graniczne. Codzienność podziału Niemiec” („GrenzErfahrungen. Alltag der deutschen Teilung”). Otwarto ją w 2011 r. w pawilonie dawnego przejścia granicznego przy stacji metra Friedrichstrasse, czyli w tzw. Pałacu Łez (Tränenpalast). Ekspozycja funkcjonuje jako oddział finansowanego przez władze federalne Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec w Bonn⁴⁹.

Dla dopełnienia obrazu muzealnych reprezentacji poświęconych dyktaturze komunistycznej i podziałowi Berlina warto wspomnieć o popularnym prywatnym Mauermuseum – Haus am Checkpoint Charlie. Działa ono od 1963 r. przy dawnym przejściu granicznym Checkpoint Charlie. Chronologicznie jego powstanie wyprzedza ramy tego tekstu – instytucję tę utworzono bowiem w okresie zimnej wojny, ma ona silnie antykomunistyczne przesłanie, a jej siedziba mieści się w adaptowanych pomieszczeniach zabytkowej kamienicy. Ekspozycja koncentruje się na historii Muru Berlińskiego i ucieczkach przez granicę. Jest atrakcyjna, ale ma charakter komercyjny⁵⁰.

3. Życie codzienne i działalność opozycji w NRD

Odrębna kategoria to ekspozycje poświęcone NRD – jej polityce i życiu codziennemu. Podobnie jak w przypadku historii represji istniały w tej dziedzinie zarówno oddolne inicjatywy, które z czasem uzyskały wsparcie państwa (jak w Eisenhüttenstadt), jak i instytucje tworzone odgórnie, realizujące jego

48 Organisation, Gedenkstätte Berlin-Hohenschönhausen, stiftung-hsh.de.

49 S. Handro, *Musealisierte Zeitzeugen. Ein Dilemma*, op. cit.; Organisation, op. cit.

50 Mauermuseum, mauermuseum.de.

politykę wypracowywaną w Urzędzie Kanclerskim lub na szczeblu landów, powierzane pieczy profesjonalnych muzealników.

Pierwszym ośrodkiem, który rozpoczął systematyczne kolekcjonowanie obiektów związanych z życiem codziennym w NRD, było utworzone jeszcze w 1993 r. Centrum Dokumentacji Kultura Życia Codziennego w NRD w Eisenhüttenstadt (Eisenhüttenstädter Dokumentationszentrum Alltagskultur der DDR). Powstało ono w robotniczym mieście w Brandenburgii, wybudowanym w okresie NRD przy zakładach hutniczych nad Odrą. Od 2016 r. muzeum to otrzymuje wsparcie ze strony landu, a w 2021 r. połączono je z kolekcją sztuki Kunstarchiv Beeskow z epoki komunizmu i od tego czasu działa jako Museum Utopie und Alltag⁵¹. Tematowi życia codziennego w NRD poświęcona jest również ekspozycja Muzeum w Browarze Kultury w berlińskiej dzielnicy Prenzlauer Berg. Otwarta w 2013 r. stała wystawa nosi tytuł „Życie codzienne w NRD” i stanowi formę odpowiedzi na rozmaite komercyjne inicjatywy przedstawiające życie codzienne w okresie komunizmu. Muzeum funkcjonuje jako oddział bońskiej fundacji Dom Historii Republiki Federalnej Niemiec⁵².

Z kolei w 1999 r., w 10. rocznicę lipskich demonstracji, które walczyły o upadek komunizmu w NRD, powstało w Lipsku Forum Historii Najnowszej (Zeitgeschichtliches Forum). Muzeum działa – na podstawie decyzji Bundestagu – jako oddział bońskiego Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec, a za jego misję obrano przede wszystkim przedstawienie działalności opozycji w NRD. Forum Historii Najnowszej umiejscowiono w zaadaptowanym gmachu dawnego Pałacu Targowego w centrum miasta. Na ekspozycji znalazło się ponad 2 tys. obiektów, fotografii i filmów ilustrujących historię polityczną i życie codzienne NRD⁵³.

Niezależnie od muzeów i instytucji pamięci realizujących swoje cele w sposób profesjonalny, finansowanych zwykle z budżetów federalnego i landowego, w Niemczech powstały liczne ekspozycje o charakterze komercyjnym, nastawione na przyciąganie turystów, odwołujące się często do „ostalгии”. W 2015 r. istniało 30 takich placówek. Najbardziej znaną jest prywatne Muzeum NRD (DDR Museum) w Berlinie, ulokowane w 2006 r. nad Sprewą, blisko alei Unter den Linden. Używa ono sloganu „historia, której można dotknąć”. Interaktywna wystawa pozwala nie tylko na oglądanie, lecz także na kontakt z większością eksponatów: można otwierać szuflady mebli, w których znajdują się rozmaite przedmioty codziennego użytku i dokumenty, wsiąść do trabanta czy przymierzyć ubrania uszyte w NRD. Zainteresowanie zwiedzających rozbudzają

51 A. Ludwig, *Musealisierung der Zeitgeschichte. Die DDR im Kontext*, Bundeszentrale für politische Bildung, 5.10.2011, bpb.de; Dokumentationszentrum Alltagskultur der DDR, Museum Utopie und Alltag, utopieundalltag.de.

52 Organisation, Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland, hdg.de.

53 A. Ludwig, *Musealisierung der Zeitgeschichte. Die DDR im Kontext*, op. cit.

również materiały multimedialne i interaktywne zabawy edukacyjne. Instytucja dysponuje kolekcją liczącą ponad 360 tys. obiektów⁵⁴.

Nowa fala inicjatyw muzealnych

Na przełomie XX i XXI wieku zainicjowano szereg inicjatyw, które w różnej formie odpowiadały na sukces pierwszych muzeów historycznych. Często rozwijają one wątki słabo obecne w istniejących placówkach, a zwykle wychodzą naprzeciw zapotrzebowaniu politycznych środowisk i grup nacisku. Ich tworzenie wiąże się nierzadko z otwieraniem nowych pól sporów o pamięć – w wymiarze zarówno międzynarodowym, jak i wewnątrzniemieckim.

1. Centrum przeciwko Wypędzeniom / Fundacja Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie

Idea realizacji ekspozycji pokazującej przymusowe wysiedlenia Niemców po II wojnie światowej narodziła się przed rokiem 2000. Przez wiele lata wiązała się ona z działalnością deputowanej CDU Eriki Steinbach, która w 1998 r. została szefową Związku Wypędzonych. Początkowy sukces inicjatywy wynikał z unowocześnienia sposobu ujęcia tematu. Steinbach zdecydowała się odejść od opowiadania o przesiedleniach wyłącznie w kontekście krzywd doznanych przez Niemców od sąsiadów ze Wschodu oraz łączenia tej tematyki z postulatem rewizji granic. Centrum miało być potrzebne przede wszystkim do przepracowania zbiorowej traumy. Ponadto deputowana dążyła do uniwersalizacji zagadnienia i przedstawienia go jako problemu z dziedziny praw człowieka. Postulowała, by niemieckie przesiedlenia pokazać w kontekście innych przymusowych przesiedleń czy wypędzeń z XX wieku. Koncepcja wystawy przewidywała również przypomnienie zbrodni dokonanych przez nazistowskie Niemcy, zwłaszcza Holokaustu. Ważnym czynnikiem powodzenia było wciągnięcie do projektu polityków i intelektualistów spoza środowiska prawicy. Czołowym, obok Steinbach, rzecznikiem projektu był socjaldemokrata Peter Glotz. W przedsięwzięcie mocno zaangażowała się też m.in. Helga Hirsch – dziennikarka, dawniej związana z ruchem studenckich protestów w 1968 r., która przez pewien czas była nawet członkinią komunistycznej (maoistycznej) organizacji KPD-Aufbauorganisation, a w latach 80. jako korespondentka zachodnioniemieckiej prasy wspierała polską opozycję antykomunistyczną⁵⁵.

Koncepcja wystawy spotkała się z silną krytyką zarówno w Polsce, w tym w mediach głównego nurtu („Gazeta Wyborcza”, „Polityka”), jak i w samych

⁵⁴ N. Lindner, *Mit der Wende schlagartig historisch*, Deutschlandfunk-Programme, 1.10.2015, deutschlandfunk.de; DDR Museum, Museumsportal Berlin, museumsportal-berlin.de.

⁵⁵ J. Rydel, *op. cit.*, s. 253–266.

Niemczech, gdzie przeciwko tej koncepcji wystąpił przewodniczący parlamentarnej grupy niemiecko-polskiej, deputowany SPD, Markus Meckel. W przestrzeni publicznej pojawił się niemiecko-polski pomysł na zorganizowanie we Wrocławiu ekspozycji o przymusowych wysiedleniach i założenie międzynarodowej sieci organizacji pamięci. Ta ostatnia inicjatywa nabrała zresztą później kształtu jako Europejska Sieć Pamięć i Solidarność, jednak dziś zajmuje się szeroką paletą tematów związanych z trudną historią XX wieku⁵⁶. Formą odpowiedzi na Centrum przeciwko Wypędzeniom była również idea budowy Muzeum II Wojny Światowej, zaproponowana jesienią 2007 r. przez profesora Pawła Machcewicza, a następnie zrealizowana w latach 2008–2017 przez podległy mu zespół historyków i muzealników⁵⁷.

Ostatecznie w 2002 r. Bundestag podjął decyzję popierającą projekt Steinbach, ale uwarunkowaną między innymi przeprowadzeniem szerokich konsultacji wśród środowisk naukowych w Niemczech i za granicą. W efekcie organizację przedsięwzięcia odłożono w czasie. Dopiero w 2008 r. rząd Angeli Merkel zdecydował o utworzeniu Fundacji Uciezka, Wypędzenie, Pojednanie (Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung) jako instytucji podległej fundacji Niemieckie Muzeum Historyczne. Pod wpływem polskich nacisków i dzięki między innymi zaangażowaniu Władysława Bartoszewskiego, który był wówczas pełnomocnikiem premiera Donalda Tuska do spraw dialogu międzynarodowego, do władz Fundacji nie weszła Erika Steinbach. Spory wokół projektu jednak nie wygasły. Konflikt ożywiły prowokacyjne teksty profesora Manfreda Kittla, mianowanego w 2009 r. dyrektorem organizacji. W artykule dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” stwierdził on przykładowo, że Słowianie ulegli „bardzo zaraźliwemu wirusowi wypędzeń”. W tej atmosferze do dymisji podali się między innymi polski członek rady naukowej Fundacji profesor Tomasz Szarota oraz Helga Hirsch⁵⁸.

Kolejny kryzys nastąpił w 2014 r., kiedy w gmachu Niemieckiego Muzeum Historycznego Fundacja zaprezentowała wystawę „Twice a Stranger”. Rozwijała ona grecki projekt pod tym samym tytułem i pokazywała losy ludzi przymusowo wysiedlonych w XX wieku. Punkt wyjścia stanowiły przesiedlenia Greków i Turków po I wojnie światowej. Manfred Kittel został zmuszony do usunięcia części poświęconej wysiedleniom Niemców z Polski jako nieodpowiadającej standardom Fundacji. Dyrektorowi zarzucono zrealizowanie ekspozycji bez konsultacji z radą naukową. Do dymisji podał się on po tym, jak rada spotkała się z federalną minister odpowiedzialną za kulturę i media Moniką Grütters (CDU)⁵⁹.

56 *Ibidem*, s. 268–279.

57 P. Machcewicz, *Spory o historię 2000–2011*, Kraków 2012, s. 249–253.

58 J. Rydel, *op. cit.*, s. 279–284.

59 S.-F. Kellerhoff, *Streit in Vertriebenen-Stiftung endet mit Rauswurf*, Die Welt, 16.12.2014, welt.de.

Ostatecznie prace nad ekspozycją stałą dokończono pod kierownictwem nowej dyrektorki dr Gunduli Bavendamm. Siedzibę Fundacji wybudowano w centrum Berlina, przy dworcu Anhalter. Oficjalnego otwarcia wystawy dokonała Angela Merkel 21 czerwca 2021 r. Jej główna część stała dotyczy przymusowych przesiedleń Niemców w okresie II wojny światowej oraz zawiera pamiątki, zdjęcia i materiały multimedialne. Co istotne, ekspozycja zaczyna się od nakreślenia przyczyn wojny i nazistowskich rządów w Niemczech. Potem przedstawiono okupacyjny terror i przymusowe przesiedlenia dokonywane przez III Rzeszę. Dopiero na tym tle zaprezentowane są losy Niemców – uciekających przed Armią Czerwoną, często zmuszanych do opuszczenia swoich domów jeszcze na mocy oficjalnych decyzji władz niemieckich. Dalej mowa jest o postanowieniach mocarstw z Poczdamu oraz o przymusowych wysiedleniach z terenów Polski, Czechosłowacji i ZSRR. Ekspozycja przedstawia dramatyczne losy jednostek i rodzin, a także trudny proces integracji w RFN i NRD. Istotny element ostatniej części wystawy stanowią polityczne okoliczności prowadzące do uznania przez Niemcy wschodnich granic oraz do pojednania z ZSRR, Polską i Czechosłowacją. Ponadto można się również zapoznać z multimedialną wystawą poświęconą tematyce przymusowych przesiedleń w różnych częściach świata, przemocy oraz trudnościom towarzyszącym integracji w nowych ojczyznach⁶⁰.

Wystawa Fundacji Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie w obecnym kształcie nie budzi zastrzeżeń. Uczciwie zaprezentowano na niej dramatyczne losy Niemców, które osadzono w kontekście zbrodniczej polityki prowadzonej przez nazistowskie Niemcy w okupowanych krajach Europy. Należy mieć nadzieję, że przewidziane w układzie koalicyjnym CDU i SPD z marca 2025 r. przeniesienie odpowiedzialności za Fundację z Urzędu Kanclerskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tradycyjnie opiekującego się środowiskami ziomkowskimi, nie spowoduje zmiany w sposobie prezentacji historii i nie przyczyni się do wprowadzenia do ekspozycji kontrowersyjnych treści⁶¹.

2. Ort des Erinnerns und der Begegnung mit Polen

Jesienią 2017 r., pod wpływem wcześniejszych wypowiedzi Władysława Bartoszewskiego, był prezes Urzędu do spraw Budownictwa i Planowania Przestrzennego Florian Mausbach wystąpił z propozycją wybudowania pomnika poświęconego ofiarom niemieckiej okupacji w Polsce. Miał on być ważnym znakiem pojednania i odpowiedzią na problem niewiedzy Niemców na temat zbrodni nazistowskich w okupowanej Polsce. Apel Mausbacha poparło wiele

⁶⁰ V. Witting, *Flucht und Vertreibung – Ort des Erinnerns*, Deutsche Welle, 21.06.2021, dw.com.

⁶¹ Verantwortung für Deutschland. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, koalitionsvertrag2025.de.

postaci zasłużonych dla budowania dobrych relacji niemiecko-polskich. Wśród inicjatorów znaleźli się byli dyrektor Instytutu Polskiego w Niemczech Dieter Bingen oraz obdarzeni autorytetem politycy CDU i SPD, w tym byli przewodniczący Bundestagu – Rita Süssmuth i Wolfgang Thierse⁶².

Niemiecka klasa polityczna z oporem przyjęła pomysł Mausbacha. Kilka argumentów przeciwko upamiętnieniu sformułował badacz Holokaustu Stephan Lehnstaedt. Uznał on, że większość polskich ofiar uczczono już poprzez budowę Pomnika Pomordowanych Żydów Europy (Pomnik Holokaustu). Ponadto stawianie monumentu dla „prawdziwych” Polaków oznaczałoby zmniejszenie wagi ofiar żydowskich i powrót do podziału ofiar wedle przyjętych przez nazistów kategorii rasowych. W wywodach historyka pojawił się również zarzut, że w ten sposób upamiętnienia byłyby „znakiem nacjonalizmu”. Inni przeciwnicy pomnika wskazywali na praktyczne konsekwencje takiego posunięcia. Wybudowanie monumentu dla ofiar polskich mogłoby pociągnąć za sobą analogiczne roszczenia po stronie innych narodów, które doświadczyły zbrodni – Rosjan, Greków czy Czechów⁶³. Oprócz obaw formułowanych oficjalnie toczyły się również gry polityków z wyborcami, którzy – niezależnie od stanu faktycznego – uważają, że w kwestii symbolicznego i materialnego zadośćuczynienia Niemcy zrobiły już wystarczająco dużo. Partie głównego nurtu nie chcą ryzykować utraty głosów na rzecz AfD – pozbawionej skrupułów i programowo „niepoprawnej” w sprawach pamięci.

Ideę upamiętnienia polskich ofiar stopniowo przekształcono w koncepcję utworzenia Miejsca Upamiętnienia i Spotkań – placówki wystawienniczej i edukacyjnej poświęconej relacjom polsko-niemieckim. W poparcie przez wszystkie ugrupowania z wyjątkiem AfD uchwałe Bundestagu z 20 października 2020 r. czytamy, że decyzja dotyczy „miejsca pamięci i spotkań w celu oddania sprawiedliwości charakterowi niemiecko-polskiej historii oraz przyczynienia się do pogłębienia szczególnych stosunków dwustronnych”⁶⁴. Inicjatywa trafiła pod pieczę niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) kierowanego przez polityka SPD Heiko Maasa, a przygotowanie koncepcji upamiętnienia zlecono grupie ekspertów podległej ambasadorowi RFN w Polsce Rolfowi Nickelowi. W 2022 r. sprawę przeniesiono do Urzędu Kanclerskiego, a kolejne działania – już pod skrzydłami minister do spraw kultury i mediów

62 F. Mausbach, *Bauten, die Staat machen. Erinnerungen und Geschichten von den Baustellen der Berliner Republik*, op. cit., s. 235–244.

63 J. Lubecka, *Wokół Polen-Denkmal. Rozbieżności w polskiej i niemieckiej pamięci o ofiarach II wojny światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2023, nr 31, za: czasopisma.isppan.waw.pl, s. 81–105.

64 K. Frymark, A. Kwiatkowska, *Niemiecki dom. Kontrowersje wokół upamiętnienia polskich ofiar II wojny światowej*, „Komentarze OSW”, nr 581, 14.03.2024, osw.waw.pl.

Claudii Roth – powierzono Fundacji Pomnik Pomordowanych Żydów Europy oraz Niemieckiemu Instytutowi Spraw Polskich w Darmstadt⁶⁵.

Zanim Bundestag podjął oficjalną decyzję o realizacji „polskiego pomnika”, 9 października 2020 r. podjął uchwałę w sprawie powołania Centrum Dokumentacji „II wojna światowa i niemiecka okupacja Europy” (Dokumentationszentrum „Zweiter Weltkrieg und deutsche Besatzung in Europa”)⁶⁶. Ma ono działać w szerszej formule, odpowiadającej na ewentualne oczekiwania innych narodów, które padły ofiarą nazistowskich zbrodni. Projekt jest obecnie rozwijany w strukturze fundacji Niemieckie Muzeum Historyczne. Niejasne pozostaje, czy tworzenie dwóch różnych koncepcji upamiętnienia ofiar niemieckiej okupacji Europy doprowadzi do powstania niezależnych od siebie instytucji muzealnych, czy może okażą się one formułami konkurencyjnymi. Wiosną 2025 r. Centrum Dokumentacji „II wojna światowa i niemiecka okupacja Europy” otworzy wystawę czasową w gmachu Niemieckiego Muzeum Historycznego.

Nowe tematy polityki pamięci

W ostatnich latach w niemieckich debatach dotyczących pamięci pojawiły się nowe tematy niezwiązane z doświadczeniem XX-wiecznych totalitaryzmów, które ukształtowały krajobraz muzealny republiki berlińskiej pierwszych trzech dekad. O możliwych kierunkach zmian niemieckiej polityki pamięci świadczy spór sprowokowany na początku 2024 r. przez Claudię Roth – minister do spraw kultury w Urzędzie Kanclerskim Olafa Scholza. Na stronie tej instytucji pojawił się wówczas dokument zatytułowany *Ramowa koncepcja upamiętniania (Rahmenkonzept Erinnerung)*. W opublikowanej koncepcji Roth zaproponowała poszerzenie tematyki, którą miały zajmować się władze federalne. Obok głównych dotąd treści dotyczących rozliczenia terroru narodowosocjalistycznego i komunistycznej dyktatury SED zaistniały nowe wątki – kwestia kolonializmu, historia niemieckiej demokracji oraz problem imigracji. W dokumencie domagano się również poświęcenia większej uwagi działalności rasistowskiej organizacji NSU (Nationalsozialistischer Untergrund), która dokonała kilku zbrodni na imigrantach na początku lat 2000. Koncepcja Roth spotkała się z miażdżącą krytyką instytucji pamięci, które zaznaczały, że zbrodnie narodowosocjalistyczne i komunistyczne miały

65 J. Lubecka, *Wokół Polen-Denkmal. Rozbieżności w polskiej i niemieckiej pamięci o ofiarach II wojny światowej*, op. cit.; *Ort des Erinnerns und der Begegnung mit Polen. Konzept*, Auswärtiges Amt, auswaertiges-amt.de.

66 Dokumentationszentrum „Zweiter Weltkrieg und deutsche Besatzung in Europa” (ZWBE), Deutsches Historisches Museum, dhm.de.

charakter masowy i były dziełem państwa, dlatego mają tak istotne znaczenie w polityce federalnej. Tymczasem nowe zagadnienia – z wyjątkiem kwestii kolonializmu – nie mają takiego wymiaru i nie mogą być zestawiane w jednym szeregu. Propozycję Roth uznano za „naiwną”, „kontraproduktywną” i „chaotyczną”. Minister wycofała dokument, a dojście do władzy CDU/CSU zapewne uczyni część jego treści nieaktualną⁶⁷. Pokazuje on jednak, jakie pomysły na politykę historyczną rodzą się w kręgach SPD i Zielonych. Bez wątpienia pewne wątki tego typu będą wprowadzane w życie. Temat przepracowania historii kolonializmu obok spraw rozliczeń z terrorem narodowosocjalistycznym i dyktaturą komunistyczną pojawił się w umowie koalicyjnej przygotowanej dla rządu CDU/CSU–SPD Friedricha Merza⁶⁸.

1. Forum Humboldtów

Wśród najgłośniejszych realizacji muzealnych ostatnich lat, które wytyczają nowe tendencje, warto wymienić budowę Forum Humboldtów. Wprawdzie nie powstało tam muzeum historyczne, ale debata wokół jego tworzenia i ostateczny kształt tego obiektu dużo mówi o dyskusjach wokół polityki pamięci i ich możliwym wpływie na muzealnictwo historyczne. Forum jest formą realizacji – po wielu latach sporów – pomysłu odbudowy zamku królewskiego w Berlinie. Ze względu na kontrowersje dotyczące symboliki gmachu jako związanego z militarystycznymi i nacjonalistycznymi tradycjami niemieckimi i pruskimi wykonanie projektu przez dekady kontestowały środowiska lewicowe.

Uchwałę Bundestagu, w której sformułowano ogólną koncepcję przedsięwzięcia, przyjęto 4 lipca 2002 r. Obiekt miał być instytucją kultury i mieścić między innymi Muzeum Etnologiczne i Muzeum Sztuki Azjatyckiej. Zanim jednak podjęto decyzję o architektonicznym kształcie gmachu oraz uszczegółowiono cele, którym miał on służyć, upłynęło kilka lat. Ostatecznie postanowiono o wiernej rekonstrukcji tylko fragmentów budowli – przede wszystkim fasad północnej, zachodniej i południowej. Kamień węgielny pod budowę Forum wmurował w czerwcu 2013 r. prezydent Joachim Gauck⁶⁹.

Architektoniczna forma gmachu była wynikiem kompromisu dokonanego przez włoskiego architekta Franka Stellę – obejmowała częściową rekonstrukcję reprezentacyjnych elewacji i nowoczesne wnętrza. Kolejne kontrowersje dotyczyły umieszczenia krzyża na kopule wieńczącej fasadę budynku. Spory dotyczyły również funkcji gmachu. Istotna była kwestia kolonialnej przeszłości Niemiec, a nawet „kolonialnego” punktu widzenia, który wyraża się w fakcie

67 T. Handel, *Streit um die Zukunft des Erinnerns*, tagesschau.de, 10.08.2024.

68 Verantwortung für Deutschland. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, op. cit.

69 4. Juli 2002: Bundestag beschließt Wiederaufbau des Berliner Stadtschlosses, Deutscher Bundestag, bundestag.de.

prezentowania pozaeuropejskich kolekcji etnograficznych odrębnie od zbiorów sztuki europejskiej i starożytnej⁷⁰.

Elementem odczyniającym „złe duchy” zamku stała się stworzona przez Muzeum Berlina ogromna ekspozycja „Berlin Global”, którą umieszczono w Forum. Na powierzchni 4 tys. m² podjęto obok siebie rozmaite tematy związane zarówno z historią, jak i ze współczesnością stolicy Niemiec. Wystawa ma charakter multimedialny i scenograficzny; zawiera niewielką liczbę oryginalnych obiektów. Jest swoistą odwrotnością tradycyjnie rozumianej ekspozycji historycznej o tożsamościowym charakterze. Poza momentami rewolucyjnymi (1848, 1918–1919, 1989) historia Niemiec i ich stolicy jawi się jako negatywny punkt odniesienia – kolonializm, rasizm, bezdomni (w tym wyeksponowane kobiety), przeszłość nazistowska. Obok tego mamy szereg instalacji sympatycznie przedstawiających Berlin – jako miasto ruchów alternatywnych, otwarte na imigrantów, różnorodne religijnie, jako przestrzeń walki o równe prawa (kobiet, mniejszości seksualnych) i jako miejsce dobrej zabawy. Wystawa obejmuje w większości instalacje interaktywne i miejsca wypoczynku, które mają uczynić zwiedzanie atrakcyjnym. Wydaje się jednak, że to, co w tradycyjnych muzeach stanowi dodatek umilający wizytę, tu jest sposobem przykrycia braku koncepcji wypełnienia ogromnych pustych sal. Pustych w dwojakim sensie – słabo wypełnionych treściami i pozbawionych publiczności. Ekspozycji nie nadano jasnej struktury chronologicznej czy tematycznej, stanowi ona raczej zbiór impresji. „Wszystko wiąże się ze wszystkim” („*Alles ist miteinander vernetzt*”) – tłumaczą kuratorzy. Niestety stwierdzenie to zdaje się banałem, który przykrywa nieudaną próbę stworzenia alternatywy wobec tradycyjnie rozumianych wystaw historycznych⁷¹.

2. Muzeum Emigracji

Wśród projektów muzealnych, które czekają na urzeczywistnienie, warto wymienić Muzeum Emigracji (Exilmuseum) w Berlinie. Tę prywatną inicjatywę zapoczątkowała w 2011 r. laureatka literackiej Nagrody Nobla Herta Müller. Ma ono pokazywać losy niemieckiej emigracji politycznej w latach 1933–1945. W realizację angażowali się m.in. były prezydent Joachim Gauck oraz zmarły niedawno twórca Niemieckiego Muzeum Historycznego Christoph Stölzl. Planowo siedziba Muzeum ma zostać wzniesiona przy stacji Anhalter,

70 L.H. Wurth, *Dreams and ideology clash at Humboldt Forum in Berlin*, The RIBA Journal, 30.03.2021, ribaj.com; *The Humboldt Forum: A Controversial New Museum Project Opens in Berlin*, Pablo Larios interviews the director, Hartmut Dorgerloh, FRIEZE, 20.07.2021, frieze.com.

71 Berlin Exhibition at the Humboldt Forum, Humboldt Forum, humboldtforum.org.

naprzeciwko budynku Fundacji Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie. Na razie jego działalność finansowana jest ze środków prywatnych⁷².

Dynamika rozwoju niemieckiego muzealnictwa historycznego

Przyglądając się muzeom historycznym w RFN, jakie otwarto w ciągu 30 lat istnienia Republiki Bońskiej, można wskazać trzy fazy rozwoju tamtejszego muzealnictwa. Pierwsza wiązała się z formułowaniem nowej opowieści o historii Niemiec. Powstawaniu pozytywnych narracji, które dominują – choć są też te odnoszące się do problematyki negatywnego dziedzictwa – w ekspozycjach Niemieckiego Muzeum Historycznego i Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec, towarzyszyło tworzenie placówek przedstawiających niechlubne karty niemieckiej historii. Za przykład można podać Topografię Terroru. W tej fazie władze federalne odegrały kluczową rolę w kreowaniu nowych instytucji. Była to świadoma polityka kanclerza Helmuta Kohla i współpracujących z nim środowisk umiarkowanie konserwatywnych, realizowana niejednokrotnie wbrew krytyce wpływowych mediów i lewicowo-liberalnych intelektualistów. W niektórych przypadkach, jak Dom Historii RFN i Niemieckie Muzeum Historyczne, inicjatywa wychodziła od góry. W innych, jak Topografia Terroru, władze landu (w tym przypadku miasta Berlina), wsparte przez Urząd Kanclerski, nadały publiczny i narodowy charakter inicjatywie obywatelskiej. Analogicznie federalną odpowiedzią na pomysł Blumenthala było nadanie ogólnonarodowej misji Muzeum Żydowskiemu, które wyłoniło się z instytucji miejskiej.

W latach 90., po ponownym zjednoczeniu Niemiec, powstało kilkadziesiąt ekspozycji poświęconych dyktaturze komunistycznej, podziałowi tego państwa i życiu codziennemu w NRD. Wiązało się to z koniecznością rozliczenia przeszłości, a zarazem z potrzebą zabezpieczenia historycznych miejsc pamięci po komunistycznym terrorze i podziale Niemiec. Tworzenie tych wystaw było w dużej mierze materializacją oddolnych inicjatyw obywatelskich, a niekiedy – nawet komercyjnych. Ich mnogość wiąże się także ze stosunkowo szerokim konsensusem wokół tej tematyki. Wynikało to też po części ze świadomej polityki ekipy Kohla, która chciała dokonać politycznej reedukacji obywateli dawnej NRD i zdefiniować ideowy kształt republiki berlińskiej poprzez odrzucenie zarówno nazizmu, jak i komunizmu. Politycy odkryli również tożsamościową nośność tych realizacji: opowieść o terrorze, podziale Niemiec i ucieczkach z NRD ma silny potencjał dramatyczny i niesie przesłanie demokratyczne.

72 Werkstatt Exilmuseum, Stiftung Exilmuseum Berlin, stiftung-exilmuseum.berlin.

Jest to także narracja, w której Niemcy mogą bezpiecznie się odnaleźć nie jako sprawcy – jak w przypadku miejsc pamięci III Rzeszy – lecz w ogromnej mierze jako ofiary lub uczestnicy różnych form sprzeciwu. Ekspozycje te posiadają również walor turystyczny, jako że przyciągają zainteresowanie zwiedzających zarówno dramatyczną stroną tych opowieści, jak i tą egzotyczną – dotyczącą życia codziennego w okresie komunizmu.

Obecna faza obejmuje przedsięwzięcia podejmowane zwykle jako odpowiedź na oczekiwania różnych lobby o wymiarze politycznym. To próby utrwalenia w zbiorowej pamięci pewnych wątków bądź wprowadzenia nowych tematów. Tak jest z jednej strony w przypadku opowieści o wypędzeniach, a z drugiej – pamięci o polskich ofiarach okupacji czy historii politycznej emigracji w okresie III Rzeszy. Mamy też próby włączenia nowych wątków do zbioru tematów polityki pamięci, takich jak kolonializm czy historia migracji.

Dotychczasowe niemieckie inicjatywy dotyczące muzealnictwa historycznego mają zazwyczaj charakter wyważony i centrowy, są także dobrze przedyskutowane przez środowisko historyczne. Najodważniejsze projekty, jak wystawa mobilna poświęcona zbrodniom Wehrmachtu, zorganizowana przez prywatny Instytut Badań Społecznych w 1995 r., powstawały często poza systemem uprawianej przez państwo polityki pamięci. Kontrowersyjne przedsięwzięcia, jeśli uzyskują państwowe wsparcie, zwykle poddawane są długiemu i często wieloetapowemu procesowi dyskusji i konsultacji, które w ostateczności prowadzą zwykle do wyważonych rozwiązań. Próby budowy narracji skrajnych czy naruszenia interesów państwa – jak te podejmowane przez Manfreda Kittla (Fundacja Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie) czy Petera Schäfera (Muzeum Żydowskie) – kończyły się dymisjami szefów placówek. Były to jednak sytuacje wyjątkowe, ponieważ politycy unikają bezpośrednich ingerencji w działalność muzeów, a większość dyrektorów instytucji realizuje swoją misję przez wiele lat, nawet do osiągnięcia wieku emerytalnego. Stabilizacji działalności tych podmiotów służy również wypracowany w latach 90. model fundacji, które – w zależności od rangi i kompetencji – są powoływane ustawami Bundestagu lub odpowiednich władz na szczeblu landowym i mają ciała kolegialne zapewniające kontrolę naukowego poziomu ekspozycji, ale też kontakt ze sferami politycznymi i różnymi grupami interesariuszy.

Niepokoić może nas fakt, że kwestie odpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy są obsługiwane albo przez placówki poświęcone Holocaustowi i Żydom, albo przez ekspozycje ogólne, gdzie tematyka polska nie ma szans na wybicie się spośród innych zagadnień. Przedłużanie się procesu tworzenia „pomnika polskiego” jest wyrazem takiego podejścia. Przedmiotem uważnej obserwacji musi być także wpływ na dalszy rozwój muzealnictwa historycznego

politycznej polaryzacji społeczeństwa niemieckiego. Środowiska lewicowe – zgodnie z omawianymi wyżej przykładami – będą dążyć do osłabienia tożsamościowego charakteru instytucji historycznych, nasilając przekaz krytyczny i wprowadzając kolejne trudne tematy – dziś jest to przede wszystkim kwestia odpowiedzialności za dziedzictwo kolonialne. Z kolei coraz silniejsza pozycja AfD może prowadzić do powrotu wątków rewizjonistycznych – na przykład prezentowania Niemców jako ofiar II wojny światowej lub umniejszania znaczenia rozliczeń za zbrodnie III Rzeszy.